

Czytelniczki i Czyelnicy "Pauzy"!

Witajcie po baaaardzo długiej przerwie. Mimo że w kalendarzu już na dobre zadomowił się wrzesień, to za oknem wciąż mamy piękną słoneczną pogodę. Korzystając z ostatnich promieni słonecznych tego lata, sięgnijcie po nowy numer "Pauzy" Znajdziecie w niej sporo ciekawych tekstów i grafik. Życzymy miłego czytania!

Redakcja "Pauzy"

W tym numerze Pauzy:

- kącik kulinarny
- szkoła na wesoło
- zwariowane opowiadanie "Apokalipsa buldogów"
- Przewodnik po zabytkach Warszawy
- Komiks

I wiele innych ciekawostek:)

Wybory do Samorządu Uczniowskiego!

24 września - to ważny dzień w naszej szkole. To wtedy odbędą się wybory do Samorządu Uczniowskiego. Każdy z nas będzie miał prawo zagłosować na swojego kandydata

Będziemy wybierać: przewodniczącego, wiceprzewodniczącego oraz sekretarza SU. **Każdy uczeń szkoły może kandydować.** Do czwartku (16.09) kandydaci mogą zgłaszać się do wyborów. Od piątku (17.09) możemy rozpoczynać kampanię. Robimy plakaty i dajemy je opiekunom Samorządu, czyli paniom: Marii Niegowskiej, Iwonie Góźdź lub Elżbiecie Futymie-Mazur. Plakaty pojawią się na szkolnym korytarzu już 17 września. 27 września nastąpi ogłoszenie wyników.

Grajmy fair!

Ważne, aby kampania prowadzona przez kandydatów była uczciwa. Zabronione jest rozdawanie różnego rodzaju "gratisów". Możemy chodzić do klas, przedstawiać swój plan i zachęcać do głosowania na siebie. Pamiętajcie jednak, że od czwartku (23.09) obowiązuje cisza przedwyborcza.

Olga Skowrońska, klasa 7c

Kącik kulinarny

Szybki obiad: omlet
(dla 1 osoby)

SKŁADNIKI:

- 2 jajka
- 2 łyżki mąki
- mniej więcej łyżka masła
- szczypta soli
- patelnia + przykrywka
- miska
- mikser
- coś do obrócenia
- talerz ;)
- dodatek np: dżem



fot. J. Łubkowski

GOTOWANIE:

Do miski wbij białka jajek. Mikserem ubij na sztywną pianę, dodając szczyptę soli. Następnie dodaj żółtka, ciągle mieszając i powoli dodając mąkę, żeby nie było grudek. Roztop masło na patelni. I przelej ciasto na rozgrzane masło. Przykryj przykrywką i od czasu do czasu sprawdzaj stan omleta, dodając ciut tłuszczu. Gdy spód zbrązowieje delikatnie obróć i smaż z drugiej strony.

Kuba Łubkowski, klasa 6a

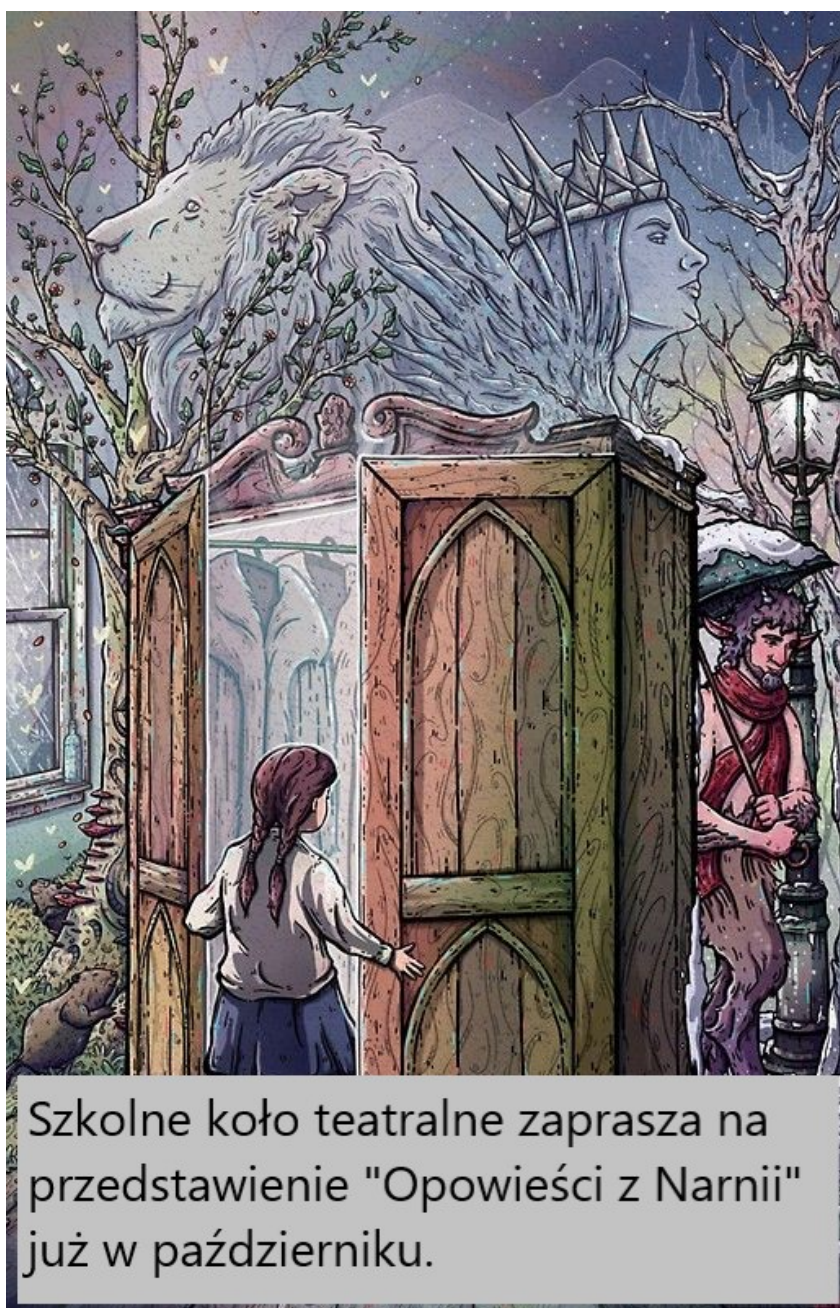
I Ty możesz zostać wolontariuszem!

Wolontariat to nie tylko niesienie pomocy innym czy dobra zabawa w trakcie ciekawych akcji. Choć wolontariusze za swoją pracę nie otrzymują wynagrodzenia, to nie działają całkiem bezinteresownie. Dzięki wolontariatowi ochotnicy - wolontariusze mogą zdobyć szereg umiejętności przydatnych w życiu.

Czujesz, że mógłbyś/mogłabyś zrobić coś dla innych? Pomóc w organizowaniu zbiórek i akcji charytatywnych? A może masz pomysł komu i jak moglibyśmy pomóc? Nie masz pomysłu, ale chętnie dołączysz się do pracy przy szkolnych wydarzeniach?

Dołącz do szkolnego Koła Wolontariatu!

Zgłoś się, pisząc informację w Librusie do opiekuna wolontariatu - pani Marii Niegowskiej. Pamiętaj tylko, by w temacie wpisać hasło: WOLONTARIAT.



Szkolne koło teatralne zaprasza na przedstawienie "Opowieści z Narnii" już w październiku.

OD WRÓĆCÓ NA HISTORIA

Autorzy: Kuba Ł i Józek G

Dawno, dawno temu zły i wielki chomik uwięził najlepszego rycerza w najokrutniejszej wieży w całym Figurowie (królestwo). Wszyscy się przestraszyli bo nie wiedzieli kto go uwolni. Ale ktoś już pędził.

TO BYŁA KSIĘŻNICZKA!



Nagle, napotkała
jezioro z rekinami.



Musiła zbudować tratwę więc
ścięła drzewo, zbudowała
tratwę i przepłynęła.



Przyszła pora żeby wejść na
góry. Zrobiła podkowy z kolcami
dla konia i buty z kolcami.



A więc
pora
uratować
rycerza.



Księżniczka wzięła linę i zrobiła z niej
lasso po czym zarzuciła je na rycerza i
wyciągnęła go przez okno tym samym
łapiąc go.

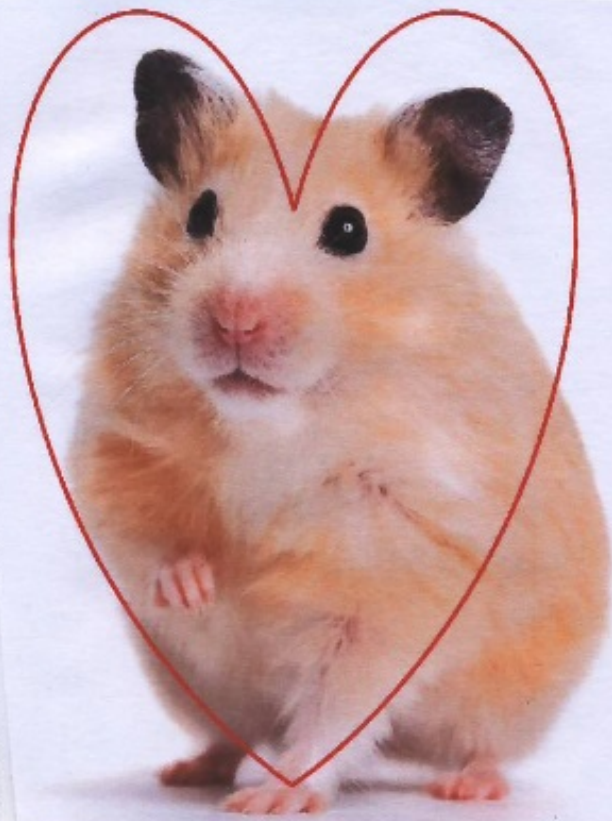




Piękna
nieznajoma,
czy wyjdiesz
za mnie?



Wybacz ale
mam już
ukochanego



KOŃIEC

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Zakątki Warszawy

Centrum Nauki Kopernik

Centrum jest otwarte dla publiczności od 5 listopada 2010 roku. W latach 2007-2008 Centrum Nauki Kopernik dwukrotnie zostało wyróżnione nagrodą Popularyzator Nauki, przyznawaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz serwis „Nauka w Polsce” Polskiej Agencji Prasowej.



Ogród na dachu Biblioteki Uniwersyteckiej

Ogród na dachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie jest jednym z największych i najpiękniejszych ogrodów dachowych w Europie. Zdobył liczne, prestiżowe nagrody i wyróżnienia w konkursach architektonicznych oraz plebiscytach mieszkańców stolicy.

Tor wyścigów konnych Służewiec

3 czerwca 1939 roku otwarto tor wyścigów konnych Służewiec. Tego dnia pierwszą gonitwę wygrał ogier Felsztyn, dosiadany przez dżokeja Stefana Michalczyka.



Bulwary nad Wisłą

Z powodu niemal corocznie powtarzających się wylewów Wisły w Warszawie, władze Królestwa Polskiego postanowiły umocnić zachodni brzeg rzeki od koszar gwardyjskich (rejon późniejszej Cytadeli) do Solca. Prace nad tzw. bulwarkiem w południowej części tego odcinka rozpoczęto w 1825 r.



Zdjęcia i montaż: Ola M. 6a Ciekawostki: Basia A. 6a

Wakacyjny słowniczek



Chociaż wakacje już za nami, podrzucamy Wam mały słowniczek podstawowych zwrotów w języku hiszpańskim. Warto zapamiętać, mogą się przydać w najmniej oczekiwanym momencie.

Hola, como te llamas? - Cześć, jak masz na imię?
Como llegar al mar? - Jak pojechać nad morze?
Donde puedo comprar regalos? - Gdzie mogę kupić pamiątki?
Cuanto cuesta el helado? - Ile kosztują lody?
Cuanto cuesta el billete de bus? - Ile kosztuje bilet autobusowy?
Como llegar al aeropuerto? - Jak dojechać na lotnisko?
Como llegar al museo? - Jak dojechać do muzeum?
Hara buen tiempo hoy? - Czy dziś będzie ładna pogoda?
Donde esta la piscina? - Gdzie jest basen?
Cuanto cuesta la pizza? - Ile kosztuje pizza?
Donde puedo comprar una sandia? - Gdzie mogę kupić arbuza?
Cuando cuesta la cena? - Ile kosztuje kolacja?
Puede traerme agua. - Poproszę wodę.
Donde esta la bano? - Gdzie jest łazienka?



Opracował:
Julek Kanclerski, klasa 6a

Szkoła na wesoło ☺

Heja! Jeśli lubicie suchary, podrzucam Wam kilka smacznych kąsków:) Poczucie humoru dla inteligentnych;) Tylko nie pospadajcie z krzeseł ze śmiechu!

Jak nazywa się człowiek, który siedzi w cieniu?

-Cienias

Blondynka dzwoni do warsztatu samochodowego i mówi:

- Coś mi spod auta kapie, takie ciemne, gęste...

Mechanik na to:

-To olej.

Blondynka:

-Oleję

Podczas lekcji:

- Ten kto uważa się za idiotę, niech wstanie! - mówi donośnym głosem nauczycielka.

Wstaje tylko Jasiu. Nauczycielka pyta:

- Czemu uważasz się za idiotę?

- Nie, tylko szkoda mi było, że pani tak sama stoi.

Jedzie mleczarz samochodem; podchodzi policja i mówi:

- Proszę dowody.

- Ale ja nie umiem pływać! - odpowiada mleczarz.

Pani katechetka pyta na lekcji religii:

- Kim jest dla nas pan Jezus?

Zgłasza się Magda:

- Jezus jest pasterzem...

- Dobrze Magdziu, a w takim razie kim my jesteśmy?

Zgłasza się Jasiu:

- Proszę pani, my jesteśmy stadem baranów...

- No, córeczko, pokaż jak pięknie nauczyłaś się nazw miesięcy. Sty-czeń, Lu-ty. dalej sama.

- rzec, cień, aj, wiec, piec, sień, nik, pad, dzień!!!

Piotr Milczarski, 6a

W oparach absurdu

Jeśli lubicie niezwykle, zaskakujące opowieści z pogranicza jawy i snu, przeczytajcie koniecznie pierwszy odcinek powieści "Apokalipsa buldogów". Myślicie, że nic Was nie może zaskoczyć? Przekonajmy się...

Apokalipsa buldogów

Kiedy Krokodyl obudziła się w zalanym słońcem pokoju od razu poczuła, że coś jest nie tak. Po pierwsze: nie słyszała odgłosów porannej krzątania. Po drugie: jej uszom dał się słyszeć dziwny stukot. Natychmiast obudziła Mariana, która była u niej na nocowance. Kiedy już obie dziewczyny wstały, zorientowały się, że stukot dobiega z dachu. Szybko więc wyjrzały przez okno. Nie mogły uwierzyć własnym oczom. Na dworze wszystko wyglądało, jakby było narysowane! Domy, drzewa, samochody ... W dodatku, jakby tego było mało, z nieba leciały piszczatki dla psów. Miały różne kształty i kolory.

Krokodyl i Marian długo nie mogły wyjść ze zdumienia. Nagle zauważyły, że niedaleko bloku idzie pewna nastolatka. Zwróciły uwagę na jej modne buty, żółtą puchową kurtkę, jeansy i czerwoną apaszkę. Trzymała nad głową czarny parasol i zachowywała się tak, jakby deszcz piszczatek był czymś całkowicie naturalnym.

- Hej! Wiesz może, co się dzieje??? - zawołały Marian i Krokodyl niemal równocześnie.

Nieznajoma odwróciła się w ich stronę i dziewczynom odjęło mowę. Ależ to Królowna Śnieżka! Ta od siedmiu krasnoludków! Jak to możliwe?

Śnieżka, nie zwracając uwagi i zaskoczone miny dziewczyn, spokojnie odpowiedziała:

- Ach, to? - chwyciła spadającą piszczatkę. - Wiem, wiem, pogoda jest dziś taka paskudna - odpowiedziała cienkim głosikiem i zamachała rączką.

- Yyyyyyyyyy - wykrztusiła z siebie Marian, a Krokodyl dodała:

- Do jasnej Bumby... - nie dokończyła, bo nagle coś uderzyło ją w głowę. Chwyciła to „coś”, spodziewając się piszczatki. Tym razem jednak było to małe nasionko. Natychmiast pokazała je Marianowi. Obie jak na komendę spojrzały w górę i zobaczyły niezwykle widok. Na niebie majaczyła sylwetka Appy, na którym leciał Sokka z torbą rolnika i rozsiewał nasiona, wołając:

- Zakaktuszenie tej okolicy to tylko kwestia czasuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuu!

Nie mogły wyjść ze zdziwienia. Widziały już wiele nie całkiem zwyczajnych rzeczy w ciągu ostatnich kilku minut, ale tego było już za wiele... Marian zdołała tylko wykrztusić:

-What?

Dziewczyny nie miały pojęcia, że to wszystko to tylko początek...

Marianna Łaniewska - Wołk i Marianna Kopaczyńska, klasa 6b

Jeśli jesteście ciekawi dalszych niesamowitych perypetii Krokodyl i Marian, sięgnijcie koniecznie po następny numer "Pauzy"! Trzymajcie się i uważajcie na opady psich piszczatek :)

Jak wykonać bransoletkę z gumek recepturek? Dzięki naszym wskazówkom poradzisz sobie bez problemu.

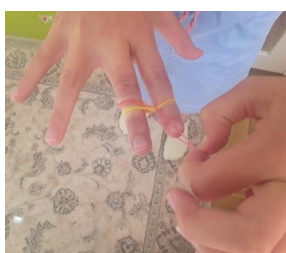
1. Na początek wybierz kolory (możesz zrobić jednokolorową bransoletkę lub upleść ją z dowolnej liczby kolorowych gumek).



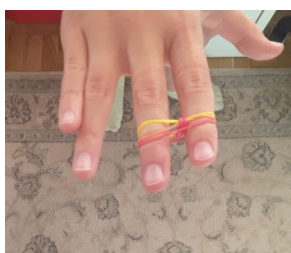
2. Załóż gumkę na dwa palce, tak, aby utworzyć tzw. ósemkę.



3. Następnie nałóż podobnie dwie kolejne gumeczki.



4. Przetnij dolną gumeczkę na górę po zewnętrznej stronie. Zrób to samo po obu stronach. Dołóż następną gumkę (patrz fotografie)



Powtórz tyle razy, aż długość bransoletki będzie dla ciebie odpowiednia.
Gotowe!

Pozdrawiamy :)

Tekst i zdjęcia wykonały:
Julia Kurzeja i Julia Spik, klasa 6a



Zostań współtwórcą gazetki szkolnej "Pauza"!

**Lubisz pisać? Rysujesz? Masz coś ciekawego do powiedzenia?
Już dziś podejmij współpracę z gazetką szkolną!**

Kontakt: ania.pozarycka@onet.pl

Znasz pojęcie "Ikigai"? Ikigai to japońska filozofia szczęścia. W dosłownym tłumaczeniu ikigai oznacza "powód do życia". W węższym sensie termin ten odnosi się do określonych czynności i stanów, które uznajemy za ważne i wartościowe. Mogą to być zarówno drobne, codzienne obowiązki, jak i wielkie plany na przyszłość, marzenia, które pracowicie wprowadzamy w życie.

Publikujemy w "Pauzie" opowiadanie Leny Kobus z 7c, nagrodzone drugim miejscem w konkursie literackim "Dzieci świata, Warszawy - pasje, zainteresowania, zabawy". Życzymy miłego czytania :)

IKIGAI

Twarde kopyta niechlujnie uderzały o miękki i piaszczysty grunt. Koń utrzymywał równomierne tempo, co jakiś czas potykając się o drobne kamyczki i patyczki na jego drodze, jednak ani razu postać siedząca na nim nie zsunęła się z siodła. Wierzchowiec był ciemnogniady, tylko na prawej tylnej kończynie miał jasną sierść przypominającą białą skarpetę. Kiedy nareszcie osoba dosiadająca gniadosza zatrzymała go, ten nagle zerwał się i pobiegł w stronę stojącego nieopodal innego, znacznie jaśniejszego konia, aby uderzyć go kopytem.

- Ares! Uspokój się - powiedziała blondynka wyraźnie poirytowana i pociągnęła konia delikatnie za wodze, aby się zatrzymał. - Mam dzisiaj ważny mecz siatkówki i nie mogę doznać kontuzji - dodała, gdy wierzchowiec się uspokoił.

Po chwili ponownie ruszyła, tyle że tym razem koń się bardziej ociągał, a kłus był leniwy i wolny. Ares nieznośnie machnął pyskiem, kiedy spadło na niego kilka płatków kwiatu wiśni, która akurat tego roku zakwitła bardzo bujnie.

- Nie bulwersuj się tak, koniku - niebieskooka dziewczyna dosiadająca masywnego gniadosza pogłaskała go po szyi. - Lepiej podziwiał piękno tego azjatyckiego miasta. Nie co dzień jesteś przecież w Japonii - zaśmiała się delikatnie, ale zaraz spoważniała, widząc nieco groźne spojrzenie Aresa.

Blondynka zatrzymała konia przed wielką i kolorową halą sportową. Po zsunięciu się z siodła i zabraniu swoich bagaży, pożegnała się z wierzchowcem, którego odprowadzono do stajni, a sama ruszyła w stronę szatni.

- Stęskniliście się za swoją niezastąpioną atakującą? - spytała, zajrzawszy do przebieralni. Wszyscy od razu rzucili się na nowo przybyłą.

- Ja wiem, że mnie kochacie, ale jeśli zaraz nie przestaniecie mnie tak ścisnąć, to mnie udusicie. Jestem mimo wszystko drobniejsza od was, chłopcy - uśmiechnęła się do drużyny i przetarła ręce. Rozejrzała się i zobaczyła, że nie wszyscy witali ją równie serdecznie.

Jednym z tych, którzy okazali się mniej wylewni, był Tsukishima Kei - jasnowłosy chłopak, najwyższy z drużyny. Szczery do bólu, przez co często uznawany za niemilego, zyskiwał jednak przy bliższym poznaniu. W charakterystyczny sposób poprawił swoje lekko spadające okulary, ale nic nie powiedział i w ciszy stał z założonymi rękoma. Drugi, który się nie przytulił, objął w końcu blondynkę, kiedy wszyscy odeszli na bezpieczną odległość. Miał srebrne włosy, które jak zwykle były w artystycznym nieładzie, uroczy pieprzyk pod lewym okiem oraz szeroki uśmiech. To Sugawara Koushi, ale przez wszystkich z zespołu nazywany „mama” ze względu na swój opiekuńczy charakter.

- Miło cię widzieć - powiedział srebrnowłosy.

- Ciebie też Suga - odparła początkowo niewinnie, ale po chwili obudził się w niej duch rywalizacji.

- To kto jest chętny, by utrzyć nosa elfom, z którymi dzisiaj gramy? - uśmiechnęła się zawadiacko, oczami wyobraźni widząc już, jak jej atak przechodzi przez blok przeciwników.

Już wkrótce jej wizja się zmaterializowała. Mimo że mecz był naprawdę wyczerpujący i szanse wyrównane, ostatecznie i tak blondynka wraz ze swoją grupą wygrali starcie. Po wszystkich podbiegach wykończona do trenera i zaczęła go ścisnąć ze szczęścia.

- Dziękuję, trenerze! Bez pana nie dalibyśmy rady ich pokonać! Naprawdę pana podziwiam za to, że pan wytrzymuje z nami! - Na samą myśl o sprzeczkach z towarzyszami uśmiechnęła się. Po chwili jednak wzruszenie wzięło górę i z jej oczu zaczęły płynąć małe strumyczki łez, które bez problemu zmoczyły jej policzki.

- Uwielbiam pana! - wyznała i spojrzała niepewnie na trenera, którego przez łzy widziała dość niewyraźnie. W głębi duszy liczyła, że choć trochę go wzruszy. W końcu wygrali prestiżową olimpiadę siatkarską, w której biorą udział stworzenia magiczne i niemagiczne wszelkiej rasy. Sama magia podczas meczu jest zakazana, bo inaczej kończy się to dyskwalifikacją.

Nie był to jednak koniec sportowych emocji dziewczyny.

Po naprawdę szybkim przebraniu się, blondynka wybiegła z szatni, aby znów wsiąść na konia i pojechać na drugie zawody tego dnia. Szybko dosiadła Aresa i w pełnym galopie ruszyła w stronę jeziora. Musiała się tam bardzo szybko dostać, bo nikt przecież nie będzie czekał na jednego spóźnionego zawodnika. Przybyła w ostatniej chwili.

Kiedy była jeszcze w szatni po siatkówce, przebrała się w strój kąpielowy, więc teraz wystarczyło zdjąć wierzchnie ubrania i można było startować! Lekko zadrżała, gdy weszła do zbiornika, jednak szybko się przyzwyczaiła do zimnej wody i stanęła na swoim torze. Spojrzała na niewielką, bajecznie kolorową postać unoszącą się tuż obok. Każdego z uczestników obserwowała bowiem osobna wróżka. Stworzenia te były drobne, jednak szybkie i naprawdę zwinne, więc bez problemu unikały kropeł wody pryskających na wszystkie strony. Tu, podobnie jak na olimpiadzie siatkarskiej, magia była zabroniona. Stworzenia morskie zaś nie rywalizowały z lądowymi. Jury składało się z Horacego Delfina, Syreny Ariela oraz Rybośława Płetwy, a każdy z nich był innym stworzeniem morskim.

- Do startu ... Gotowi ... Płyn! - krzyknął Ariel z drugiego brzegu, ale na tyle głośno, że każdy zawodnik usłyszał. Wszyscy wystartowali w niemal tym samym momencie. Styl pływania był dowolny, więc niebieskooka zdecydowała się na swój ulubiony - kraul. Płynąc z całych sił, wysunęła się na prowadzenie, aby jak najszybciej dotrzeć do mety, na której czekała kolejna kolorowa wróżka mająca obserwować, kto przybędzie pierwszy. Nie bez powodu wybrano właśnie ją. Miała ona rzadką zdolność widzenia w spowolnionym tempie, więc mogła bez problemu rozstrzygnąć, kto był najszybszy. W tych zawodach nie liczyła się jednak tylko szybkość, ale też styl pływania, do którego oceny niezbędne było właśnie jury. Niektórzy przyjęli więc taktykę: wolniej, ale starannie.

Minęło kilka minut od zakończenia wyścigu. Blondynka pod względem szybkości skończyła ostatecznie na drugim miejscu i uważała to za dobry wynik, biorąc pod uwagę, że startowało aż trzydziestu pływaków. „Czy mogłam dać z siebie więcej?” - zastanawiała się. Była perfekcjonistką i lubiła smak zwycięstwa. Dźwięk dzwonka wyrwał niebieskooką z zamyślenia. Był to znak, że jury skończyło naradę i zamierzało zabrać głos, skupiając na sobie uwagę wszystkich zebranych.

- Tak więc po burzliwej dyskusji z resztą sędziów - zaczął Rybośław - mam zaszczyt ogłosić, że maksymalną liczbę punktów za wrażenia artystyczne i styl otrzymuje ta oto osoba - wskazał płetwą zwycięzcę, a wtedy wszystkie oczy, niczym chmara pszczoł, zwróciły się na niebieskooką. - Ze względu na to, że nie tylko płynęła szybko, ale też ładnie i z gracją, zdobywa pierwsze miejsce! - powiedział, wykrzywiając swoje duże usta w uśmiechu.

Dziewczyna z radości krzyknęła i podskoczyła do góry. Poczowała się spełniona i szczęśliwa. Po raz drugi tego dnia odniosła zwycięstwo! Chciała podbiec do Aresa, aby go przytulić, ale kiedy już szła w jego stronę, ktoś nagle zawołał ją po imieniu:

- Lena!

Odwróciła się w stronę, skąd dobiegał znajomy głos i wtedy...

Otworzyła oczy i zobaczyła nachylającą się nad nią mamę. Blondynka, nie czekając na reakcję rodzicielki, zerwała się z łóżka na równe nogi i popatrzyła na nią zachwycona.

- Nawet nie wiesz, jaki miałam niezwykły sen! - wykrzyknęła podekscytowana. - Najpierw jeździłam na Aresie, a on jak zwykle próbował kopnąć innego konia. Kiedy go opanowałam, wędrowaliśmy razem przez Japonię! - powiedziała pełna entuzjazmu Lena. Jej oczy błyszczały.

- Ale to nie wszystko! Potem miałam mecz siatkówki przeciwko elfom i było to bardzo wyrównane starcie. Na szczęście moją drużynę tworzyli zawodnicy z filmu anime¹ o siatkówce - Haikyuu, więc ostatecznie pokonaliśmy przeciwników! Muszę koniecznie opowiedzieć o tym dziewczynom z drużyny!

- Anime? Fantasy? Siatkówka? Ha, ha! Ten twój sen naprawdę bardzo dobrze ukazuje to, co uwielbiasz robić i czym się interesujesz - odparła rozbawiona mama.

- Nie myśl sobie, że to koniec! Potem szybko stamtąd wyruszyłam i pojechałam nad jezioro na zawody pływackie, a tam nad nami latały tak cudowne i kolorowe wróżki niczym wyciągnięte z Baśnioboru²!

- I co? Wygrałaś? - mimo że Lena zaczynała lekcje o 8:50, mama dała jej dokończyć opowiadanie o swoim śnie. I za to dziewczyna ją uwielbiała.

- Pod względem szybkości byłam druga, jednak dostałam największą ilość punktów za styl!

- ucieszyła się niebieskooka. - A kiedy już chciałam podbiec do Aresa i go przytulić ze szczęścia, obudziłaś mnie - powiedziała po chwili lekko oskarżycielskim tonem.

- No przepraszam, skąd miałam wiedzieć, że akurat śnisz o wszystkim, co cię pasjonuje - odparła mama, powoli udając się w stronę drzwi. - Zaraz śniadanie, więc się trochę rozbudź i przyjdź, proszę.

- Dobrze! - odpowiedziała Lena. - Tylko daj mi jeszcze chwilę, abym ochłonięła po tym cudownym śnie.

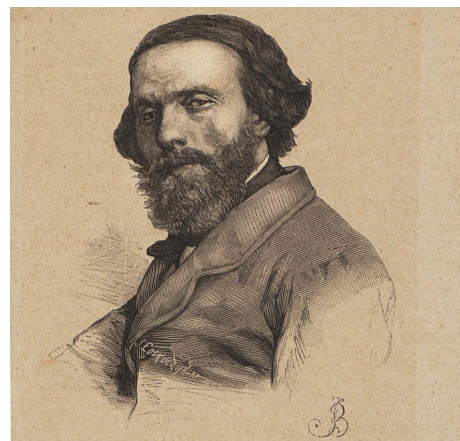
Przypisy:

1. Określenie japońskich filmów animowanych oraz specyficznego stylu japońskiej animacji.

2. Jeden z pięciu tajnych rezerwatów, zamieszkiwany przez niezwykle stworzenia, m.in. wróżki (nimfy kwietne) – małe inteligentne istoty posiadające umiejętność latania i władania magią. Termin Baśniobór pochodzi z serii powieści fantasy Brandona Mulla pod tym samym tytułem – „Basniobór”.

*Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...*
C. K. Norwid

Rok 2021 rokiem Norwida



źródło: culture.pl

24 września będziemy obchodzić dwusetną rocznicę urodzin tego wybitnego poety. Mimo że nazywany trzecim wieszczem (wraz z Adamem Mickiewiczem i Juliuszem Słowackim), w szkole podstawowej jest dość mało znany. Chcemy to zmienić. Dziś prezentujemy Wam jeden z wierszy Cypriana Kamila Norwida. Może Was zaczaruje :)

Nad grobem Julii Capuletti w Weronie

Nad Kapuletich i Montekich domem,
Spłukane deszczem, poruszone gromem,
Łagodne oko błękitu
Patrzy na gruzы nieprzyjaznych grodów,
Na wywrócone bramy do ogrodów,
I gwiazdę zrzuca ze szczytu.

Cyprysy mówią, że to dla Juliety,
I dla Romea łąza ta znad planety
Spada i w groby przecieka;
A ludzie mówią, i mówią uczenie,
Że to nie łązy są, ale że kamienie,
I że nikt na nie nie czeka!

Przypisy

- [1] *Julia Capuletti* — bohaterka sztuki *Romeo i Julia* Williama Shakespeare'a. [przypis edytorski]
- [2] *Nad Kapuletich i Montekich domem* — w XIX w. w Rzymie pokazywano turystom ruiny rzekomych domów obydwu rodów pojawiających się w dramacie *Romeo i Julia*. [przypis edytorski]
- [3] *łagodne oko błękitu* — księżyc. [przypis edytorski]
- [4] *kamienie* — tj. meteoryty. [przypis edytorski]

Mandala - kolorowanka antystresowa na początek roku szkolnego :)

